



KS. DAMIAN WĄSEK

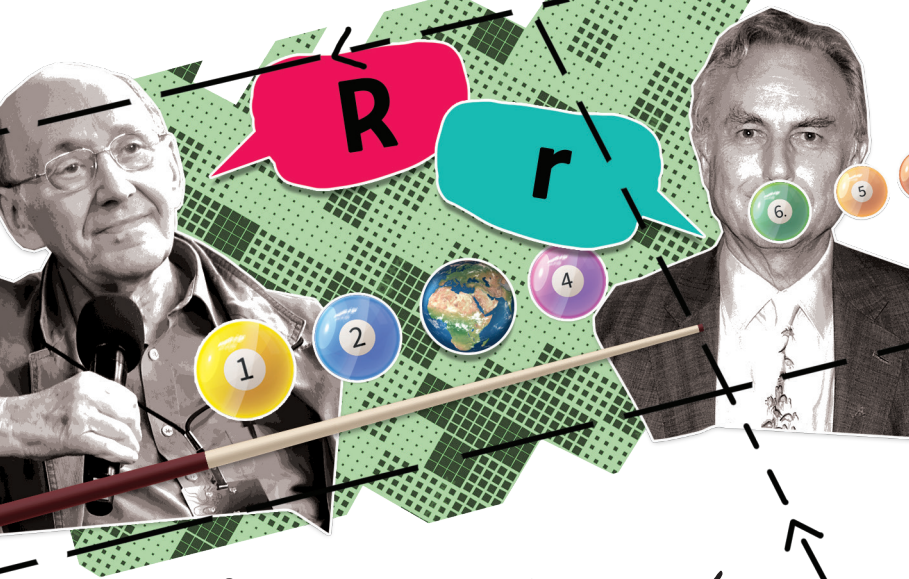
DLACZEGO WIERZĘ



**DLACZEGO
WIERZĘ
W CHRYSTUSA
OBECNEGO
W KOŚCIELE?**



ŚWIĘTY PAWEŁ



ARGUMENT Z OSIĄGNIĘĆ INNYCH NAUK

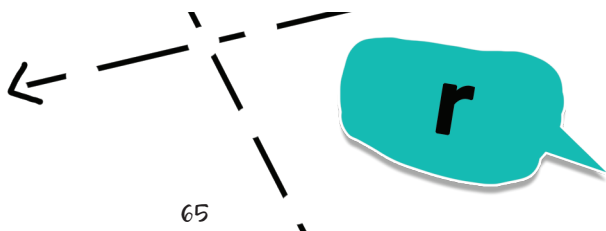
Rozwijające się bardzo dynamicznie nauki ścisłe, nowe modele kosmosu i osiągnięcia na polu badań początków i rozwoju ludzkości niosą wiele treści, które wydają się kłócić z niektórymi tekstami religijnymi. W tym kontekście Kościół wydaje się bardzo zacofany i nieatrakcyjny. Dla kogoś osiągnięcia nauk mogą więc stanowić argument przeciw chrześcijaństwu i sprawić, że będzie je traktował jako kolejną z mitologii, o której można czasem poczytać, ale która zupełnie nie nadaje się na program życia współczesnego człowieka. Dla innych może to być powód do przyjęcia postawy wojującego ateizmu,



wyśmiewania ludzi wierzących i zwalczania przejawów religijności w sferze publicznej. Taka postawa cechuje przedstawicieli tak zwanego nowego ateizmu, z Richardem Dawkinsem, Danielem Dennettem, Samem Harrisem i Christopherem Hitchenssem na czele, nazywanych powszechnie „czterema jeźdźcami Apokalipsy”. Utrzymują oni, że do wyjaśnienia funkcjonowania świata i mechanizmów kierujących życiem człowieka wystarczy teoria ewolucji, więc nie potrzebujemy żadnego boskiego pierwiastka. Religijność traktują jak wirus, który na pewnym etapie zatruł umysły ludzi nieznających naturalnych mechanizmów rozwoju przyrody. Skoro potrzebowali oni jakiegoś wyjaśnienia obserwowanych wokół siebie zjawisk i nie byli w stanie zdefiniować ich prawdziwych przyczyn, wymyślili sobie Boga, który miałby być sprawcą tych fenomenów. Dziś, skoro ta iluzja została rozpoznana, należy ostatecznie pozbyć się religijnego światopoglądu, ponieważ nie tylko nic już nie wyjaśnia, ale szkodzi, prowadząc do fundamentalizmów religijnych zagrażających pokojowi na świecie. Ponadto treści wielu opowiadań biblijnych i postanowień z późniejszego nauczania Kościoła są naukowo absurdalne i nie da się ich traktować poważnie.

Odpowiedź na tego typu argumenty wymaga solidnej refleksji.

Po pierwsze, nauki o świecie odpowiadają na inne niż wiara kategorie pytań o przyczyny. Na podstawie analiz wyników i kolejnych odkryć naukowcy rozwiązują zagadki dotyczące funkcjonowania mechanizmów przyrody. Z ich wysiłków badawczych dowiadujemy się, jakie mechanizmy rządzą światem materialnym, jakie są między nimi powiązania i jakie twierdzenia wynikają z powtarzalności obserwowanych zjawisk. Pytają oni o procesy i prawa rządzące światem oraz prognozują dalszy rozwój, przy założeniu regularności w szeroko rozumianej przyrodzie. Interesuje ich przykładowo, w jaki sposób rozwija się życie, co powoduje powstawanie i znikanie zjawisk atmosferycznych. Na podstawie naukowych obserwacji próbują przewidzieć dalsze kierunki zmian. Te zagadnienia nie należą do refleksji religijnej. Jeśli teolog wykorzystuje te osiągnięcia, by opowiadać o wierze, to nie pyta o same mechanizmy naturalne, ale o ich głębszy sens. Naukowiec odpowiada na pytanie dotyczące sposobu funkcjonowania świata, a teolog szuka głębszego sensu w tych odkryciach. Przykładowo przyrodnik może pokazać harmonię w świecie i prawi-

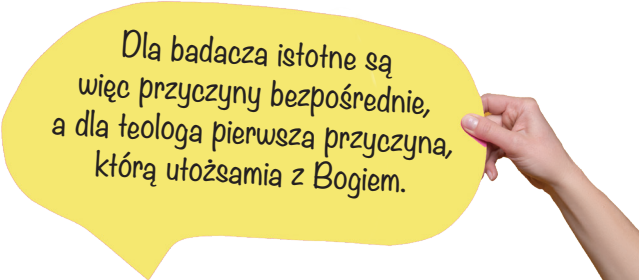


dłowości rządzące przyrodą, a teolog zapyta: Co owa harmonia i wewnętrzna logika mogą powiedzieć o Bogu jako Stwórcy i czy mogą stanowić argument na poparcie twierdzenia o Jego doskonałości?

Szukając metafory dla takiego myślenia, możemy sobie wyobrazić stół bilardowy przygotowany do rozpoczęcia rozgrywki. Do jego krawędzi podchodzi zawodnik z kijem bilardowym w ręku, wykonuje ruch i bila wpada do łuzu. Naukowiec zapytałby o siłę uderzenia, kąt spotkania kija z bilą, charakterystykę płótna na stole, rotację i trajektorię. Teolog zastanowiłby się, co takie zagranie może nam powiedzieć o bilardzisie, jego sposobie myślenia, pomyśle na grę i potencjalnych scenariuszach. Dla badacza istotne są więc przyczyny bezpośrednie, a dla teologa pierwsza przyczyna, którą utożsamia z Bogiem, który tymi przyczynami wtórnymi się posługuje. Przedstawiciel nauk empirycznych nie może więc odpowiedzieć na pytanie o istnienie Boga, ponieważ wykracza to poza jego kompetencje.

Warto tu zacytować stanowisko człowieka, który przez długie lata był ateistą, a pod koniec życia porzucił ten światopogląd. Antony Flew (1923-2010), bo o nim mowa, twierdził, że pytania o sens i o Boga wykraczają poza obszar nauk ścisłych i wymagają myślenia filozoficznego. Napisał: „Czy zajmujemy się tu nauką, czy filozofią? Kiedy badamy oddziaływanie dwóch ciał fizycznych, na przykład dwóch cząstek subatomowych,

wtedy zajmujemy się nauką. Kiedy pytamy, skąd i po co wzięły się owe cząstki subatomowe – lub «jakikolwiek» inne byty fizyczne, wtedy zajmujemy się filozofią. Otóż kiedy wyciągamy wnioski filozoficzne z danych naukowych, wtedy również myślimy filozoficznie. (...) kwalifikacje naukowców wcale nie są przydatne, gdy przychodzi rozważyć powyższe pytanie, podobnie jak świetny



Dla badacza istotne są
więc przyczyny bezpośrednie,
a dla teologa pierwsza przyczyna,
którą utożsamia z Bogiem.

baseballista nie ma szczególnych kwalifikacji do oceny właściwości leczniczych tej czy innej pasty do zębów”⁴. Najkrócej można by więc powiedzieć, że odpowiedź na pytanie o prawa związane z funkcjonowaniem świata należy do naukowców empiryków, a problem istnienia bądź nieistnienia Boga przynależy do filozofii i teologii. Jeśli ktoś będzie w stanie za porządkiem i ładem w przyrodzie zobaczyć obecność Kogoś przekraczającego ten świat, stanie się wierzącym, uzna, że Bóg istnieje,

⁴Anthony Flew, *Bóg istnieje. Dlaczego najślynniejszy ateista zmienił swój światopogląd?*, tłum. R. Pucek, Fronda, Warszawa 2022, s. 119-120.



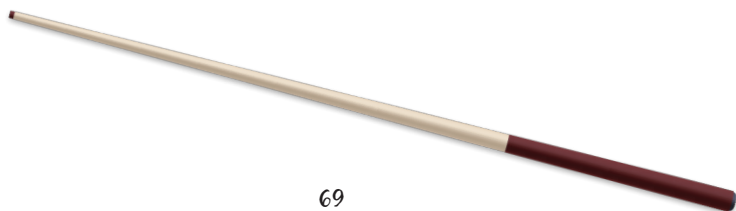
w przeciwnym razie będzie żył wiarą w nieistnienie Boga. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku chodzi bowiem o wiarę, ponieważ dowodów empirycznych nie posiada żadna ze stron debaty. Specjalista od kosmologii ksiądz profesor Michał Heller spotkał się kiedyś z profesorem ewolucjonistą, ateistą Richardem Dawkinsem. Ten drugi zapytał: „Co nas dzieli w spojrzeniu na świat, skoro zgadzamy się w zakresie sposobu jego rozwoju i funkcjonowania?”. Profesor Heller odpowiedział: „Jedna jedyna litera. Patrząc na logikę ukrytą za tym funkcjonowaniem świata, piszesz «racjonalność» od małej litery, a ja – od wielkiej”⁵.

Po drugie, zarówno w tekstach biblijnych, jak i w nauczaniu Kościoła możemy wyróżnić dwie warstwy. Jedną z nich to język, za pomocą którego jakaś historia została opowiedziana lub wyrażono pewne przekonania dotyczące prawd wiary. Drugą warstwą to istota, a więc ten najważniejszy przekaz, który ma trafić do człowieka.

⁵ Michael Novak, *Boga nikt nie widzi: noc ciemna ateistów i wierzących*, tłum. M. Pasicka, Znak, Kraków 2010, s. 322 (M. Novak przytacza ten dialog w trochę innej formie: w miejsce „racjonalności” wstawił „matematykę”. Zmieniłem jednak rzeczowniki po konsultacji z M. Hellerem).

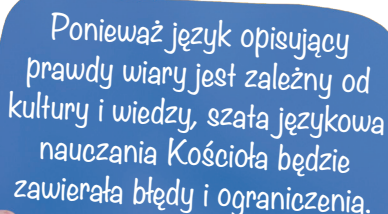
Język zawsze związany jest z kulturą, rozwojem nauki oraz mentalnością osób, które się nim posługują, i odzwierciedla stan wiedzy w epoce, w której się go używa. Istota nauczania Kościoła jest uniwersalna, niezmienna i aktualna dla wszystkich pokoleń wierzących. Patrząc z punktu widzenia nauczania Kościoła, nieomylna jest istota, język natomiast pozostaje narzędziem, które wraz z rozwojem cywilizacyjnym może być zmieniane.

Ponieważ język opisujący prawdy wiary jest zależny od kultury i wiedzy, szata językowa nauczania Kościoła będzie zawierała błędy i ograniczenia. Z tego właśnie powodu w teologii mamy tak zwaną ewolucję dogmatu, czyli sposób myślenia o zmianach w nauczaniu. Tak było z rozumieniem stwarzania świata. Kiedyś wielu w Kościele utrzymywało, że skoro tak jest zapisane w Księdze Rodzaju, to Pan Bóg stwarzał świat przez sześć dni. Dziś powszechnie przyjmuje się, że to tylko sposób opowiadania, rodzaj narracji, który ma nam powiedzieć, że Bóg stoi za zaistnieniem świata i że stworzył go jako dobry. Cała reszta: sposób powstawania gatunków, kolejność ich pojawiania się, czas, w jakim się wyłaniały, jest odbiciem przekonań ludzi w czasach, w których ten fragment Księgi Rodzaju redagowano. Nie należy on więc



do istoty biblijnej historii o początkach i powinien podlegać refleksji kompetentnych naukowców.

Po trzecie, istnieje dziś cały szereg rozwiązań dylematów z zakresu relacji nauka–wiara, które wskazują, że nauczanie Kościoła nie kłóci się z osiągnięciami nauk. W tym kontekście warto wspomnieć choćby Michała Hellera, Johna Polkinghorne’a, Denisa Edwardsa, Johna Haughta i wielu innych. Chciałbym tu zwrócić uwagę na



Ponieważ język opisujący
prawdy wiary jest zależny od
kultury i wiedzy, szata językowa
nauczania Kościoła będzie
zawierała błędy i ograniczenia.

tak zwany panenteizm, który pozwala myśleć o relacjach Boga i świata w sposób wykluczający wszelkie konflikty z naukami. To pogląd przedstawiający świat rozwijający się wewnątrz Boga. By to lepiej wyjaśnić, wyobraźmy sobie kobietę, która oczekuje na narodziny dziecka. To maleństwo rozwija się w jej organizmie, jest nowym, autonomicznym życiem, ale jednocześnie mama podtrzymuje je w rozwoju, dostarcza niezbędnych składników odżywczych, zapewnia bezpieczeństwo. Zapytajmy to dziecko, jak wygląda mama? Nawet gdyby potrafiło mówić, nie odpowie, bo przecież nigdy nie widziało jej twarzy. Świat jest niezależną, samodzielnią całością,

a Bóg podtrzymuje go w istnieniu w sposób, który nie jest łatwo określić i zbadać instrumentami, którymi nauka dysponuje. Mogę wobec tego utrzymywać, że skoro nie widzę twarzy Boga, to Go nie ma, ale mogę też szukać w pięknie świata Jego nieoczywistych śladów – z nadzieją, że w momencie śmierci/nowego narodzenia zobaczę Go twarzą w twarz.

